

Mołdawia: dymisja rządu i inauguracja prezydentury Mai Sandu

Kamil Całus

23 grudnia zdominowany przez prorosyjską Partię Socjalistów (PSRM) rząd mniejszościowy z premierem Ionem Chicu na czele podał się dymisji. Jako główną przyczynę wskazano potrzebę rozwiązania parlamentu i zorganizowania przedterminowych wyborów. Stało się to na dzień przed oficjalnym objęciem urzędu prezydenta przez liderkę proeuropejskiej opozycji Maię Sandu. Dymisję rządu poprzedziła kilkudniowa ofensywa legislacyjna PSRM, wspierających ją deputowanych Partii Șor oraz ugrupowania Pentru Moldova, którzy przeforsowali szereg kontrowersyjnych ustaw. Na wniosek socjalistów m.in. zwiększono wysokość świadczeń emerytalnych oraz obniżono wiek emerytalny z 63 (dla kobiet i mężczyzn) do odpowiednio 57 i 62 lat. Zniesiono także wprowadzony w 2017 r. (w celu ograniczania kremlowskiej propagandy) zakaz retransmisji na terytorium Mołdawii rosyjskich programów publicystycznych i politycznych. Ponadto przywrócono rosyjskiemu rolę tzw. języka komunikacji międzyetnicznej, wskutek czego wszystkie urzędy będą zobowiązane do obsługi interesantów (w tym przyjmowania wniosków i dokumentów) także w tym języku. Posłowie odebrali również prezydentowi prawo koordynowania działań służb specjalnych i przekazali tę kompetencję parlamentowi. Wreszcie, uchylono tzw. ustawę o miliardzie – przyjęte w 2016 r. przepisy zobowiązujące rząd do zrekompensowania Narodowemu Bankowi Mołdawii (NBM) kwoty, którą ten w ramach gwarancji państwowych musiał wprowadzić do systemu bankowego po nielegalnym wyprowadzeniu z niego w 2014 r. 1 mld dolarów.

Komentarz

- Do ogłoszenia dymisji doszło przed planowanym na ten sam dzień (tj. 23 grudnia) specjalnym posiedzeniem parlamentu, na którym miało być dyskutowane wotum nieufności wobec gabinetu Chicu. Wnioskowały o nie opozycyjne ugrupowania prozachodnie: kierowana de facto przez Sandu Partia Działania i Solidarności (PAS) oraz współpracująca z nią Platforma Godność i Prawda (DA). Wyprzedzająca dymisja rządu otworzyła drogę do przedterminowych wyborów. Choć pomysł ich zorganizowania popierają wszystkie siły parlamentarne z PSRM i PAS na czele, to odbędą się one najprawdopodobniej nie wcześniej niż późną wiosną 2021 r., gdyż przedtem posłowie muszą podjąć co najmniej dwie nieudane próby powołania nowego gabinetu. Według grudniowych sondaży na wejście do parlamentu liczyć mogą jedynie cztery ugrupowania. Najwyższe poparcie – 37% – odnotowuje PAS, która w ostatnich tygodniach zdobyła

przewagę nad PSRM, mogącą liczyć na 33% głosów. Dwoma pozostałymi stronnictwami, które przekraczają próg wyborczy, są Partia Șor (13,3%), kierowana przez zbiegłego w 2019 r. do Izraela biznesmena Ilana Șora, uważanego za jednego z głównych organizatorów kradzieży z sektora bankowego 1 mld dolarów, oraz prorosyjska Nasza Partia (8%), na której czele stoi Renato Usatii, podejrzewany o współpracę z rosyjskimi służbami.

- Przyjęte bez odpowiedniej dyskusji i w ekspresowym tempie populistyczne i obciążające budżet państwa regulacje mają za zadanie przede wszystkim utrudnić Sandu sprawowanie funkcji w okresie przedwyborczym. W tym kontekście szczególnie istotne jest pozbawienie jej kontroli nad służbami specjalnymi, pozwalającej dotąd prezydentowi nadzorować i monitorować aparat państwowy i stanowiącej przez to ważne narzędzie walki z korupcją. Wobec ograniczonych kompetencji, w jakie konstytucja Mołdawii wyposaża głowę państwa, był to jeden z niewielu realnych instrumentów, którymi mogłaby dysponować prezydent Sandu. Ustawa dotycząca kontroli nad służbami została zaskarżona do Sądu Konstytucyjnego (SK), który zablokował jej wejście w życie do czasu wydania orzeczenia w sprawie zgodności nowych przepisów z ustawą zasadniczą. Mimo to prezydent Igor Dodon jeszcze przed ustąpieniem ze stanowiska (oraz przed decyzją SK) podpisał ją.
- Decyzja socjalistów dotycząca rezygnacji ze wsparcia budżetowego dla NBM dowodzi braku odpowiedzialności za stan finansów państwa i spotkała się już z wyraźną krytyką ze strony instytucji międzynarodowych. MFW uznał, że będzie to stanowiło zagrożenie dla makroekonomicznej stabilności kraju, który „już znajduje się pod presją ze względu na pandemię”. Jednocześnie podkreślono, że pomoc finansowa tego funduszu uzależniona jest w pełni od realizacji reform, do których zobowiązała się strona mołdawska. Uwagę zwraca fakt, że socjaliści nie zaproponowali żadnej alternatywnej metody dokapitalizowania NBM po odcięciu go od budżetowej „kroplówki” (rocznie bank otrzymywał od państwa ok. 50 mln dolarów wsparcia). Bez tych pieniędzy dojdzie do poważnego zachwiania stabilności NBM, co drastycznie obniży zaufanie do tej instytucji, a także do mołdawskiej waluty. To zaś może w niedalekiej przyszłości nieść za sobą poważne konsekwencje dla wrażliwej na kryzysy gospodarki, dodatkowo osłabionej skutkami pandemii.
- Z perspektywy socjalistów oraz współpracujących z nimi sił nowe regulacje mają na celu doprowadzenie do spadku popularności Sandu i powiązanej z nią PAS, a zarazem poprawienie – obniżonych wskutek porażki Dodona w wyborach prezydenckich – notowań PSRM. Nie ma wątpliwości, że ugrupowania proeuropejskie będą w trakcie kampanii krytykowały przeforsowane w grudniu ustawy dotyczące kwestii zarówno językowych, jak i finansowych (szczególnie tzw. ustawę o miliardzie). Pozwoli to PSRM oraz innym partiom prorosyjskim na argumentowanie, że siły prozachodnie nie są zainteresowane dobrem rosyjskojęzycznej mniejszości oraz chcą obciążyć społeczeństwo kosztami kradzieży bankowej z 2014 r. Co więcej, zabiegająca o dobre relacje z MFW PAS prawdopodobnie będzie także krytykowała pomysł obniżenia wieku emerytalnego, co również zostanie wykorzystane przeciwko niej. Wobec braku rządu (do wyborów parlamentarnych władzę w kraju obejmie zapewne gabinet tymczasowy) Dodon będzie też przekonywał, że za wszystkie negatywne konsekwencje wprowadzonych

ustaw (szczególnie fiskalne) odpowiada nowa prezydent. Lider socjalistów dał już temu wyraz w dniu dymisji rządu, stwierdzając, że wraz z przejęciem władzy cała odpowiedzialność za sytuację w kraju przechodzi na barki Sandu.

- Ustawy wzmacniające rolę języka rosyjskiego w Mołdawii oraz znoszące ograniczenia dotyczące retransmisji rosyjskich programów mają pomóc socjalistom w odbudowaniu wizerunku w oczach Moskwy oraz być demonstracją zdolności do realizowania jej interesów w kraju. Wyraźna porażka Dodona w listopadowych wyborach prezydenckich spotkała się z niezadowoleniem władz rosyjskich, które politycznie i medialnie oraz prawdopodobnie finansowo wspierały do tej pory zarówno lidera PSRM, jak i jego ugrupowanie. Ponadto wydaje się, że trudno akceptowalne z perspektywy prozachodniej części mołdawskiego społeczeństwa ustawy dotyczące kwestii językowych mają wzmocnić wyciszony podczas ostatnich wyborów prezydenckich podział geopolityczny (Rosja vs. Zachód) wśród lokalnego elektoratu, tradycyjnie wykorzystywany przez polityków w Mołdawii do mobilizacji wyborców.